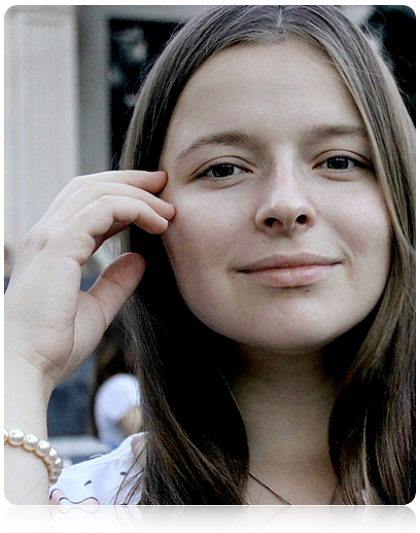
Wpisany przez Вольга Пінкевіч
22.11.2013 01:00



Nasze przekleństwo zaczęło się od grzechu pierworodnego. Pewnego razu mężczyzna i kobieta pozazdrościli Bogu. A teraz my, ich potomkowie, żyjemy wygnani z naszej ojczyzny niebieskiej i poszukujemy prawdy... Całe zło na świecie zaczęło się od zdrady. Ale co było jej przyczyną? Anioł, najbliższy przyjaciel Boga, pozazdrościł potęgi Bogu i zdradził, więc znowu przyczyną zazdrość.

Zazdrość stała się pierwszym grzechem. I od niej wszystko zaczęło się. Nieskończone cierpienia ludzkie na tej ziemi też się zaczęły od zazdrości. Nie znam więcej żadnego takiego grzechu, który by miał tyle konsekwencji. Zazdrość wywołuje gniew: „Nie znoszę cię! Nie jesteś godny takich łask! Nienawidzę!”. Zazdrość rodzi krzywdę: „Dlaczego on, a nie ja? W czym on jest lepszy? Czyż ja jestem gorszy od niego?..”. Zazdrość rozpala chciwość: „Mają tyle pieniędzy! Tak dobrze im się układa! Też tak chcę! I samochód też chcę! Taki, żeby zobaczyli i pozazdrościli mi!..”. Zazdrość wzywa do zemsty: „Ona wybrała jego, a nie mnie? Ale bezwstydniku, stań mi tylko na drodze!”. † Zazdrość rodzi pustosłowie, plotki, kłamstwo, przekleństwa, nienawiść, brak przebaczenia. Jest ona dzieckiem niewdzięczności. Zadajemy Bogu te same pytania: „Dlaczego komuś szczęście sprzyja bardziej, niż mi? Dlaczego mam tak mało, a on tak dużo? Dlaczego ktoś ma rodzinę, pracę, pieniądze, a ja... Boże, co takiego uczyniłem?”. Zadając te pytania, nie pamiętamy o tym, że również mamy talenty i niezawodnych przyjaciół, rozum, mniej więcej dobre zdrowie i wreszcie: mieszkamy w państwie, w którym nie ma wojny... Te fakty nie budzą naszego zainteresowania, czym na to zasłużyliśmy.

Bez wątpienia, zazdrość może stać się dobrą motywacją. Motywacją do tego, żeby staranniej pracować, być bardziej odpowiedzialnym, bezustannym, motywacją do nowych odkryć i czynów. Dzięki Bogu, jeśli to będzie jedynym skutkiem zazdrości! Podziękowanie, szczerze mówiąc, jest na pewno najskuteczniejszym lekarstwem na zazdrość, jest tym, co zawsze pokonuje nawet najbardziej gorzką krzywdę. Więc - dziękować! Za wszystko dziękować Bogu! Za to, co mamy, i za to, czego nie mamy.

Nasz miłosierny Ojciec zna nasze serca lepiej, niż my sami. On dobrze rozumie, co będzie dla nas korzystne, a co nie. On też dobrze wie, co może uczynić nas naprawdę szczęśliwymi. Kiedy wierzyć, że wszystko uczynione z Bogiem prowadzi do szczęścia, od razu wszystko staje na swoje miejsca. Na przykład, całym sercem się zakochałeś w ładnej dziewczynie, a ona wybrała innego. Jak można nie pozazdrościć? Ale oddaj to Bogu i, być może, za rok spotkasz tę, która zostanie twoją przyjaciółką i szczęściem na całe życie.

Czasem to, czego pragniemy całym sercem, może nie być powodem do szczęścia. My tego nie rozumiemy, ale rozumie to Pan Bóg. I jak dobry, troskliwy Ojciec, strzeże nas, odprowadzając od błędnego marzenia, a my obrażamy się na Niego...

Kilka lat temu naukowcy, którzy badali takie zjawisko, jak pamięć wody, zrobili genialne odkrycie: najsilniejszą kombinacją słów, która sprawia, że struktura wody staje się idealnie prawidłowa, jest „miłość i wdzięczność”. Czy zdoła zło pokonać tego, kto jest uzbrojony miłością i wdzięcznością? Bardzo w to wątpię. Gdyby Adam i Ewa naprawdę byli wdzięczni Bogu, nie popełniliby grzechu pierworodnego. A my? Co z nami? – my byśmy mieszkali w raju.